



W SKGRM NSZZ Solidarność trwają prawyborów ws. pracowniczych wyborów do Rady Nadzorczej IX kadencji

## Wybory do Rady Nadzorczej

W dniach 14-15 maja odbędą się pracownicze wybory do Rady Nadzorczej, w których załoga wybierze swoich trzech przedstawicieli. Wybory będą dotyczyć nowej IX kadencji. W obecnej VIII kadencji kolejni ministrowie skarbu państwa z PO (Grad, Budzowski i Karpiński) łamali prawo blokując powołanie przedstawicieli wybranych przez pracowników. Jedynie na część kadencji udało się pracownikom skutecznie wybrać na członka Rady Nadzorczej Przewodniczącego NSZZ Solidarność O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” Bogusława Szarka.

W SKGRM NSZZ Solidarność obecnie trwają prawyborów i podobnie jak w poprzednich latach obowiązuje dwuszczelowy etap wyborów. W pierwszej kolejności Komisje Zakładowe i Międzyzakładowe zdecydowały czy i kogo wybierają na swoich kandydatów, a potem Rada Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność podejmie w głosowaniu decyzję, ilu kandydatów i kto weźmie udział w pracowniczych wyborach do Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A.

W obecnej kadencji wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej odbyły się 4 razy – ostatnie w dniach 12-13 marca 2013 r. Wybrani przedstawiciele wbrew prawu nie byli powoływani przez kolejnych ministrów skarbu państwa. Planowano dalej ciągnąć tę farsę pt. Wybory przedstawicieli pracowników do Rady Nadzorczej VIII kadencji w 2014 roku, jednak centrale związkowe wystosowały pismo do przewodniczącej Rady Nadzorczej z wnioskiem o nie organizowanie kolejnej, piątej już wyborczej farsy. Tak więc ponownych wyborów w VIII kadencji nie zorganizowano, bo znając „poszanowanie” dla prawa przez obecną ekipę rządzącą PO-PSL nie miało to sensu, a wiązało się jedynie z kosztami. Podobnie sytuacja wygląda w sądach, gdzie wielokrotnie miały miejsce procesy w tej sprawie i to zarówno ze strony przedstawicieli pracowników (m.in. Józefa Czyczerskiego), jak i akcjonariuszy. We wszystkich rozprawach sądy wyznajdowały kruczki i wymówki, traktowały sprawę pobieżnie lub pomijały kluczowe kwestie i w konsekwencji odrzucały wnioski. Ostatnio sąd odrzucił wniosek Józefa Czyczerskiego o uchylenie uchwały o niepowołaniu do Rady stwierdzając, że nie ma interesu prawnego, bo nie jest członkiem Rady Nadzorczej. A przecież nie jest członkiem Rady, bo minister skarbu państwa złamał ustawę i go do niej nie powołał pomimo zapisów o wiążącym dla Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy wyniku wyborów. Sądy udają, że zajmują się sprawą i zamiast skupić się na meritum doszukują się „dziury w całym”.

Tworzy się zamknięte koło z tzw. „interesem prawnym”, czyli łatwą wymówką „niezawisłych” sądów pod kierownictwem ministrów sprawiedliwości z PO. Z wypowiedzi ministra skarbu państwa wynika, że ma to być „kara” dla przedstawicieli pracowników za zorganizowanie manifestacji o podwyżki płac dla pracowników przed Biurem Zarządu w 2011 r. oraz dwugodzinny strajku ostrzegawczego (przeciw prywatyzacji KGHM) w 2009 r. Kara ma ponoć być nałożona na czas trwania VIII kadencji Rady Nadzorczej. Jak jest faktycznie dowiemy się po kolejnych majowych wyborach i instrukcjach ministra na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy.

Jest finał sprawy urlopów wychowawczych skierowanej do PIP przez Solidarność ZG „Polkowice-Sieroszowice”

## Solidarność miała rację – łamanie prawa nie popłaca

W dniu 20 grudnia 2013 r. dwóch pracowników Oddziału S-5 ZG „Polkowice-Sieroszowice” wnioskowało do bezpośredniego przełożonego o zwolnienie od pracy w związku z opieką nad dzieckiem do 14 roku życia. Przełożony w imieniu pracodawcy odmówił udzielenia im dni wolnych w określonych we wnioskach dniach bez podania przyczyny. Bogusław Szarek Przewodniczący NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” 2 stycznia 2014 r. wnioskował w tej sprawie do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli.

**Konkluzja z wykonanej inspekcji jest jednoznaczna. Pracodawca powinien być bezdyskusyjnie zatwierdzić wnioski pracowników i udzielić im dni wolnych od pracy. Kierownik oddziału S-5 i jego zastępca przyznali się do niezajomości prawa w zakresie udzielania dni wolnych od pracy w celu zapewnienia opieki nad dzieckiem do 14 lat. Tłumaczyli się też brakami w zatrudnieniu w grudniu 2013 r. „Nieznajomość prawa nie zwalnia z konieczności jego przestrzegania. Państwowa Inspekcja Pracy za popełnione wykroczenia ukarała mandatami osoby odpowiedzialne za podjęte decyzje. Pracodawca jest zobligowany do udzielenia dni wolnych pracownikom, jeśli nie przyjmuje wniosku pracownika łamie prawo. Apeluję do pracowników, żeby zgłaszali się do nas, jeśli zaistnieją podobne problemy” – powiedział Przewodniczący Bogusław Szarek.**

Zgodnie z przepisami kodeksu pracy każdemu pracownikowi wychowującemu dziecko do 14 roku życia przysługuje prawo do zwolnienia od pracy w wymiarze 2 dni w ciągu roku kalendarzowego pod warunkiem złożenia oświadczenia u pracodawcy. Kodeks pracy stanowi w tej sprawie, że:

- zachowane jest prawo do wynagrodzenia za dwa dni,
- nie ma żadnych innych wymagań poza wychowywaniem dziecka do 14 roku życia,
- nie trzeba wniosku uzasadniać,
- fakt wychowywania dziecka np. przez matkę na urlopie wychowawczym nie stanowi przeszkody, żeby ojciec skorzystał z tego prawa,
- nie ma żadnych ograniczeń co do terminu skorzystania z dwóch dni wolnych od pracy i można je wykorzystać razem lub pojedynczo,
- niewykorzystane dni nie przechodzą na kolejny rok (nie kumulują się),
- ilość dni wolnych na opiekę nad dzieckiem jest niezależna od ilości dzieci w rodzinie i zawsze wynosi dwa dni,
- dni wolne należą się zarówno ojcu, jak i matce dziecka, jednak gdy oboje pracują muszą zdecydować, które z nich będzie korzystało z tego uprawnienia,
- pracodawca może odmówić pracownikowi udzielenia dni wolnych na opiekę nad dzieckiem tylko w wyjątkowych sytuacjach (np. pozbawienie praw rodzicielskich).

# Delegaci wybrali władze związku

W marcu odbyły się zebrania delegatów NSZZ Solidarność w oddziałach KGHM i spółkach z grupy kapitałowej. Delegaci wybrali członków Komisji Zakładowych i Międzyzakładowych oraz Przewodniczących Komisji na czteroletnią kadencję. W dalszej kolejności wybierane są Komisje Rewizyjne oraz przedstawiciele na Walne Zebranie Delegatów Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe i Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność.

W oddziałach KGHM na Przewodniczących zostali wybrani:

- Józef Czyczerski – ZG „Rudna”,
- Bogusław Szarek – ZG „Polkowice-Sieroszowice”,
- Bogdan Nuciński – ZG „Lubin” oraz CBJ, Impel i Lubinpex,
- Franciszek Poszelużny – ZWR,
- Sławomir Kleczyński – ZH,
- Jacek Franczuk – HM „Głogów”,
- Mieczysław Krzywy – HM „Legnica”,
- Cezary Huskiewicz – HM „Cedynia”.

W spółkach na Przewodniczących zostali wybrani:

- Ireneusz Pasis – PeBeKa,
- Adam Januchta – Pol-Miedź Trans,
- Jarosław Ratka – Energetyka,
- Iwona Majsner – WPEC,
- Jan Pietrzyk – ZUW Urbex.

## „Śmieciówka” na całe życie

Niestandardowe zatrudnienie jest dla wielu pracowników raczej ślepy młot niż przejściowym etapem na drodze do uzyskania stałej pracy – wynika z przeprowadzonego Polskiego Badania Panelowego Państwo-wej Akademii Nauk (POLPAN).

Problem jest szczególnie odczuwalny w grupie w wieku 21-25 lat. Jedynie co czwarty młody człowiek może się pochwalić umową o pracę na czas nieokreślony. Tylko nieznacznie lepiej jest w grupie wiekowej 26-30 lat. Na ogół są oni zatrudniani na podstawie umowy o pracę, ale dla co trzeciego respondenta z tej grupy jest to umowa na czas określony. Lepiej wypadają starsi pracownicy. Mniej więcej trzy czwarte spośród nich ma bezterminowe umowy o pracę.

GUS podał, że na umowach cywilnoprawnych w Polsce pracuje ponad 1,35 mln osób. Po pięciu latach pracy na umowie cywilnej czy czasowej tylko niespełna 37 proc. ankietowanych zdobyło umowę na czas nieokreślony. 5 proc. przeszło na samozatrudnienie. Pozostałe 60 proc. to pracownicy nadal zatrudniani na umowach cywilnych lub czasowych. 21 proc. nie pracowało w ogóle. Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w 2008 r. na umowach cywilnoprawnych zatrudnionych było w Polsce 9 proc. pracujących. W 2013 r. było ich około 13 proc. To wzrost o 40 proc. w ciągu zaledwie pięciu lat.

„Pięć lat wydaje się okresem wystarczająco długim na to, żeby pozwolić pracodawcy dokładnie przetestować kompetencje pracownika przed ewentualnym zatrudnieniem go na stałe” – komentują autorzy badań. W tym wypadku wyniki i dla starszych i dla młodszych są niemal identyczne. Różnica polega na tym, że młodzi bez etatu mają większą szansę na dalszą pracę w takich warunkach, a starsi są narażeni na bezrobocie.

Problemem są również umowy na czas określony. Według danych Eurostatu aż 26,8 proc. osób pracuje na umowach na czas określony. W UE jest to 13,7 proc. „Jeśli chcemy ograniczyć liczbę umów na czas określony, to przede wszystkim trzeba zmienić lub uchylić art. 33 kodeksu pracy” – mówi prof. Jakub Stelina, szef Katedry Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego. Ten przepis pozwala pracodawcy na zwolnienie pracownika mającego umowę na czas określony bez uzasadnienia, przy krótkim, 14-dniowym okresie wypowiedzenia.

Rząd zaproponował oskładkowanie kolejnych zleceń w miesiącu przynajmniej do wysokości płacy minimalnej. „To krok w dobrym kierunku, ale oczekujemy dalszych” – mówi Marek Lewandowski rzecznik „Solidarno-

ści”. „Taka sama praca musi oznaczać taką samą płacę, ale też takie same prawa i obowiązki. Oskładkowane powinny być wszystkie umowy cywilne, w pełnej wysokości”.

Praca na „śmieciówce” to życiowa blokada. Do takich osób banki podchodzą z rezerwą. Kredyty są droższe i dużo trudniej je dostać. Tacy pracownicy mają niższe wynagrodzenia i utrudniony dostęp do szkoleń i programów podwyższania kwalifikacji zawodowych. Utrudnia to codzienne funkcjonowanie, a szczególnie już założenie rodziny.

[www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)

## Zmiany w organizacji pracy na Rudnej

Od pewnego czasu obserwujemy zmiany w organizacji pracy i logistyki, polegające na nowym sposobie zaopatrywania oddziałów mechanicznych w części wymienne, reklamacyjne, regeneracyjne, oleje itp. Zaproponowane rozwiązanie miało na celu ograniczyć ilość i poruszanie się pojazdów małej mocy po kopalni, a co za tym idzie obniżenie kosztów. Z informacji uzyskanych od pracowników wynika, że wprowadzony „system” ma poważne problemy z zapleczem technicznym. Prawie codziennie występują problemy z SWTm. W założeniach organizacyjnych pracownicy obsługi logistycznej mieli mieć zapewnione pojazdy do przewożenia opon (wóz odstawczy), który albo jest niesprawny, albo wykorzystywany do innych celów. SWT w wyniku licznych problemów nie jest w stanie wyjechać poza komorę mechaniczną. Awarie i liczne usterki spowodowane wykonywaniem większej ilości kilometrów oraz przeładowaniem części transportowej, doprowadziły do zwiększenia kosztów naprawy pojazdów skierowanych do realizacji zaopatrzenia oddziałów. Oddziały mechaniczne widząc trudności – zamawiane części zamienne nie były dostarczane na czas – zaopatrywały się same w magazynach części. Niestety praktykę tę Pan Robert Kłosowski odpowiedzialny za logistykę nadsztygar mechaniczny rejonu szybu R-IX szybko zakończył. Wydał zakaz wydawania części pracownikom, którzy pobierali zaopatrzenie niezbędne do prawidłowego funkcjonowania oddziałów. Widocznie nieistotne jest czy oddziały będą mogły normalnie funkcjonować i realizować zadania wydobywcze na oczekiwanym poziomie (przy czym już mają problemy).

Ambicja pewnych osób i chęć udowodnienia, że nowe rozwiązania i pomysły funkcjonują doskonale wprowadzają zamieszanie w organizacji pracy i funkcjonowaniu oddziałów maszyn dołowych. Tu nasuwa się pytanie: ile będzie nas to wszystko kosztowało? Mamy jedynie nadzieję, że wprowadzone zmiany nie odbiją się na bezpieczeństwie pracowników, którzy eksploatując maszyny zgodnie z dokumentacją producentów nie będą wysłuchiwać od sztygarów: „Jedź, fedruj chłopie... części są zamówione... powinny być w przyszłym miesiącu”. Stąd już krótka droga, żeby doprowadzić do zdarzeń potencjalnie niebezpiecznych i wypadków. Już mamy informacje, że są pewne „naciski” od osób kierujących pracownikami, żeby nie wpisywać zauważonych usterek w książkach pracy maszyny. Z drugiej strony słyszymy, że należy kształtować i poprawiać świadomość pracowników. Słowo „pracownik” w domyśle oznacza ten na samym końcu... „fizyczny”. Kto jednak poprawi świadomość tych ludzi, którzy namawiają do tego rodzaju powszechnie stosowanych praktyk?!

Zatroskany

Co wybrać: ZUS czy OFE (4)

## Jak pogłębianie deficytu FUS

Po piętnastu latach dewastowania systemu finansów publicznych przez otwarte fundusze emerytalne, pod presją wdrożonej w 2009 r. i wciąż otwartej procedury nadmiernego deficytu wobec Polski nareszcie zrozumiano, że tę sytuację spowodował eksperyment, który zamienił emerytury w paliwo gieldowe.

W kampanii promującej prywatyzację emerytur pod hasłem „Bezpieczeństwo dzięki różnorodności” (raport nr 24/1997) mamiono polskie społeczeństwo nierrealistycznymi obietnicami świadczeń wyższych od zarobków. Do niedawna, środowiska zainteresowane biznesowo podtrzymy-

waniem bytu OFE forsowały pogląd, jakoby wysoka stopa zwrotu z inwestycji na rynku kapitałowym odciążała finanse publiczne od dotowania ZUS. Wystarczyło zajrzeć do sprawozdania z wykonania budżetu państwa, aby przekonać się, że to kłamstwo.

Zebrane w latach 1999-2012 składki emerytalne wyniosły łącznie 766 mld zł, wypłacone wraz z dodatkami emerytury 988 mld zł; dla zbilansowania subfunduszu emerytalnego brakowało zatem 222 mld zł. Deficyt ten powiększył się do ok. 410 mld zł na skutek przekazania (do marca 2013 r.) prawie 190 mld zł składek emerytalnych do OFE.

W latach 2000-2012 na pokrycie niedoboru subfunduszu emerytalnego FUS przeznaczono 67 mld zł (z ok. 100 mld zł) wpływów z prywatyzacji. Reszty ministrowie finansów zdobywali pożyczając na 4-6 proc. roczne pieniądze od OFE i od innych instytucji finansowych, zadłużając do granic konstytucyjnych progów bezpieczeństwa zarówno Skarb Państwa, jak i cały sektor finansów publicznych.

Suma summarum, w latach 1999-2012 łączna kwota dotacji do FUS wyniosła 319 mld zł. Kwotę tę należy powiększyć o 185 mld zł, finansujących refundację składek przekazanych przez ZUS do OFE. W rachunku tym mieści się 100 mld zł uzyskanych z wyprzedaży majątku narodowego, nie uwzględniono natomiast kosztów pozyskania kapitału ani lawinowo rosnących odsetek od odsetek z tytułu rolowania obligacji i innych papierów dłużnych. A jest to kwota niemała, absorbująca wszystkie wpływy budżetu państwa z podatku od dochodów osób fizycznych (ok. 42-43 mld zł).

Prywatyzacja emerytur miała zneutralizować negatywny wpływ niskiej stopy przyrostu naturalnego, a tym samym odciążyć finanse publiczne od dotowania ZUS. W rzeczywistości stało się odwrotnie, z czego musieli zdawać sobie sprawę jej promotorzy. „Reforma emerytalna nie oznaczała zmiany charakteru gwarancji udzielanych przez system, a jedynie metod osiągania celu stawianego przed zabezpieczeniem społecznym” (druk sejmowy 743/1998). Powyższa deklaracja pozwoliła zatrzymać w FUS składkę napływającą od pracowników, którzy zachowali prawo do klasycznej emerytury. Natomiast składka emerytalna ponad 16 mln członków otwartych funduszy emerytalnych do 2010 r. była dzielona między ZUS i OFE w proporcjach 62,5 proc. i 37,5 proc. Od początku było wiadomo, że składka na poziomie 19,52 proc. kwoty bazowej nie zrównoważy ubytku środków FUS; należało albo obniżyć średnio o 30 proc. już przyznane świadczenia, albo podnieść składkę emerytalną do 50 proc. kwoty bazowej. „W wyniku reformy z 1999 r. stworzono ogromny wydatek publiczny, który na bieżąco obciąża polskie finanse publiczne, dramatycznie ogranicza możliwości sfinansowania polityki prorodzinnej i wsparcia młodych rodzin, niezbędnego dla odwrócenia negatywnych tendencji demograficznych”. Taką tezę postawiła i udowodniła profesor Leokadia Oręziak w swej najnowszej książce zatytułowanej: „OFE - katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce”.

O rosnącym ryzyku demograficznym była również mowa w uzasadnieniu do przywołanej wcześniej ustawy z 6 grudnia 2013 r. zmieniającej zasady funkcjonowania OFE: „Przekazanie części składki na ubezpieczenie emerytalne otwartym funduszom emerytalnym i powiększenie deficytu w budżecie ubezpieczeń społecznych nie zostało powiązane z przekaza-

niem części ryzyka demograficznego prywatnym podmiotom zarządzającym finansami ubezpieczeń społecznych. Wycofanie się państwa z funkcji ostatecznego gwaranta pewności wypłaty świadczeń emerytalnych w systemie powszechnym nie wydaje się możliwe, co samo w sobie powoduje brak możliwości scedowania ryzyka demograficznego na prywatne podmioty. Poza tym, prywatne podmioty gwarantujące pewność wypłaty świadczeń zmniejszyłyby ich wymiar (w porównaniu do emerytury z FUS), a w zamian za zaangażowany kapitał (gwarantujący wypłatę) oczekiwałyby odpowiedniego wynagrodzenia, co dodatkowo zmniejszyłoby wymiar przyszłych świadczeń. Jedynym podmiotem zdolnym do zmagania się z ryzykiem demograficznym jest państwo, toteż kwestia wypłaty świadczeń emerytalnych zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych powinna być powiązana również z interesem finansów publicznych”.

Można odnieść wrażenie, że reformę systemu ubezpieczeń społecznych przeprowadzono po to, żeby doprowadzić do likwidacji systemu ubezpieczeń społecznych, otwierając nieograniczone wręcz pole dla transnarodowych holdingów finansowych. Trudno w sposób racjonalny uzasadnić niektóre przyjęte już na wstępie rozwiązania, a także późniejsze nowelizacje ustawy systemowej. Już w momencie wprowadzania reformy ograniczono pobór składki emerytalno-rentowej do 250 proc. prognozowanej kwoty wynagrodzenia w gospodarce narodowej i skreślono obowiązujący dawniej przepis limitujący zarobki emerytów po osiągnięciu wieku ustawowego. Odkładana wielokrotnie rewizja stanowisk pracy w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, likwidacja wcześniejszych emerytur z uwagi na długi staż i zły stan zdrowia, niekorzystny dla ubezpieczonych algorytm emerytur mieszanych, automatyzm przechodzenia z renty na emeryturę wraz z osiągnięciem wieku ustawowego - to główne powody przyrostu liczby świadczeniobiorców - a tym samym obciążenia FUS w latach 2006-2012. Niektóre zmiany systemowe były korzystne dla ubezpieczonych i świadczeniobiorców, ale pociągały za sobą wzrost wydatków na świadczenia z ZUS. Np. w celu wsparcia drobnych przedsiębiorstw wprowadzono ulgi i zwolnienia w wymiarze składki emerytalno-rentowej. W trakcie nowelizacji ustawy o emeryturach kapitałowych umożliwiono osobom w wieku ustawowym pobieranie emerytury, bez rozwiązywania stosunku pracy; skorzystało z tego około 40 tys. osób. Szkodliwa dla ogólnej równowagi FUS była decyzja o obniżeniu składki rentowej; do dziś nie udało się przywrócić jej pierwotnej wysokości (8 proc. wobec 13 proc.). Wydłużenie płatnych urlopów rodzicielskich zwiększyło wydatki na zasiłki obciążające subfundusz chorobowy, lecz składka pozostała na niezmiennym poziomie (2,45 proc. kwoty bazowej). Także ustawa reformująca OFE i wprowadzająca dobrowolną przynależność do tych funduszy może budzić wątpliwości co do czystości intencji jej twórców.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że została tak chytrze skonstruowana, aby zyskać czas potrzebny na przeprowadzenie wszystkich kampanii wyborczych. Nikt nie stara się uświadomić Polakom, że emerytura z OFE (ok. 90 zł brutto miesięcznie) jest dziesięciokrotnie mniejsza od minimalnej gwarantowanej przez państwo (831 zł w lutym 2014 r.).

W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak odwołać się do apelu, który wystosowała do czytelników profesor Leokadia Oręziak: „Każdy, kto zdecydował się zostać w OFE, musi mieć świadomość, że nie tylko naraża

swoją emeryturę na poważne ryzyko, ale zmusza siebie i resztę społeczeństwa do poniesienia kosztów tej decyzji. Składka emerytalna osoby, która będzie kierowana do OFE uszczupli środki przeznaczone na wypłatę bieżących emerytur. Państwo będzie zatem musiało dalej się zadłużać, by ten ubytek pokryć. W dalszej przyszłości pociągnie to za sobą wyższe podatki na spłatę długu, a teraz pogorszy ogólną sytuację finansów publicznych, zwiększając zagrożenie niewypłacalności państwa. Jeżeli zadłużenie kraju, w celu dalszego utrzymywania OFE okaże się niemożliwe, to dalsze ich istnienie może skutkować drastycznym podwyższeniem podatków oraz cięciem na ślepo wydatków publicznych, nawet tych najistotniejszych dla życia społeczeństwa. Zatem ceną za utrzymanie OFE mogą być kolejne zamykane szpitale, coraz mniejsze środki na refundację leków, karetki pogotowia, dożywia-

WPŁYWY I WYDATKI SUBFUNDUSZY FUS (MLD ZŁ)														
	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
SUBFUNDUSZ EMERYTALNY														
WPŁYWY	32	40	34	31	44	45	49	54	62	68	69	81	82	85
WYDATKI	38	40	46	49	53	58	61	69	74	84	95	102	106	111
WYNIK	-6	-1	-12	-18	-9	-13	-13	-15	-11	-16	-26	-20	-24	-26
SUBFUNDUSZ RENTOWY														
WPŁYWY	28	29	29	29	28	30	32	32	33	22	22	23	24	26
WYDATKI	31	33	37	37	38	37	37	37	34	36	38	40	40	42
WYNIK	-3	-4	-9	-8	-10	-7	-5	-5	-1	-14	-15	-17	-16	-16
SUBFUNDUSZ CHOROBY														
WPŁYWY	5	4	5	5	5	5	5	5	6	8	11	9	10	11
WYDATKI	4	3	5	5	5	5	5	5	6	7	10	11	11	13
WYNIK	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	-2	-1	-4
SUBFUNDUSZ WYPADKOWY														
WPŁYWY	3	3	3	2	2	4	4	4	4	5	5	6	6	7
WYDATKI	4	4	4	4	4	4	4	4	4	5	5	5	5	5
WYNIK	-1	-1	-2	-2	-2	-1	0	0	0	0	1	1	1	1

WYNIK MOŻE ODBIEGAĆ OD RÓŻNICY MIĘDZY WPŁYWAMI I WYDATKAMI, ZE WZGLĘDU NA ZAOKRĄGLENIA.

nie dzieci, policję, obronność kraju, bezpieczeństwo energetyczne... może się okazać, że te wszystkie poświęcenia na nic się nie zdadzą, jeżeli przyjdzie kolejny kryzys i zredukuje wartość aktywów OFE o połowę lub więcej. [A przyjdzie bez wątpienia, bo już teraz światowe aktywa finansowe są ponad trzykrotnie większe od globalnego PKB, więc nadęty do granic możliwości spekulacyjny balon musi pęknąć – przypomina Grażyna Ancyparowicz]. Powstaje zatem pytanie, jak wielkie straty muszą nastąpić, by większość społeczeństwa dostrzegła, że OFE zasługują na całkowitą i bezwarunkową likwidację?”.

Grażyna Ancyparowicz, Tygodnik Solidarność

## Aktualności

### Spotkanie w Krzeszowie

Ksiądz Marian Kopko Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie zaprasza na pierwszą pielgrzymkę motocyklową w dniu 11.05.2014 r. do Krzeszowa. O godz. 12:00 odbędzie się uroczysta msza święta w intencji wszystkich motocyklistów. Po mszy świętej spotkanie księdza Mariana Kopko z uczestnikami przy grillu. Szczegółowe informacje i zapisy z wpłatą 20 zł u Panów Bogdana Nucińskiego i Zbigniewa Arndta w ZG „Lubin” (tel. 76 748 26 05).

### Przeostrogą dla kłamców lustracyjnych

Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięi Narodowej 30 października 2013 r. skierował wniosek do Sądu Okręgowego we Wrocławiu wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego wobec Andrzeja Zibrowa (PSL) kandydującego na radnego Rady Miasta Wałbrzych. Zibrow podał w oświadczeniu lustracyjnym, że nie współpracował z państwowymi organami bezpieczeństwa w latach 1944-1990. Wrocławski Sąd Okręgowy 10 stycznia 2014 r. orzekł w sprawie Andrzeja Zibrowa, że złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Na podstawie obowiązującego prawa lustracyjnego sąd orzekł zakaz pełnienia funkcji publicznej przez trzy lata, utratę prawa wybieralności do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego na okres lat trzech oraz zasądził koszty od lustrowanego. Orzeczenie nie jest prawomocne.

### GUS będzie wliczał do PKB m.in. szacunki dot. prostytucji

Główny Urząd Statystyczny będzie wliczać do PKB szacunki dot. działalności nielegalnej, m.in. prostytucji i handlu narkotykami. Oznacza to, że PKB wzrośnie, dzięki czemu poprawią się wskaźniki odnoszone do produktu krajowego, np. długu publicznego i rząd Donald Tuska nadal będzie mógł zadłużać Polskę. Wiceprezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz powiedział, że obowiązek uwzględniania nielegalnej działalności w szacunkach PKB wynika z wytycznych unijnych. Chodzi o udział w PKB prostytucji, handlu narkotykami i przemytu, głównie papierosów i alkoholu. Z informacji GUS wynika, że ostatecznym terminem na dostosowanie się do wymogów UE jest 22 września 2014 r. Dodanie do PKB szacunków dotyczących nielegalnej strefy może powiększyć polskie PKB o ok. 1 proc.

### Aferzysta twarzą kampanii PO

Po hitlerowskiej aferze europoła PO Jacka Protasiewicza na szefa dolnośląskiej kampanii wyborczej PO do Parlamentu Europejskiego wybrano... Michała Jarosa! Poseł znany jest z antyzwiązkowej działalności, ale przede wszystkim z kupczenia głosami na wyborach partyjnych w Karpaczu. W zamian za oddany głos na Protasiewicza Jaros obiecywał partyjnemu koledze z Legnicy zasiadanie w radzie nadzorczej państwowej spółki. Jak widać w Platformie Obywatelskiej takie zachowanie w niczym nie wadzi, bo Jaros zostając dolnośląskim szefem sztabu wyborczego partii Tuska w majowych wyborach do europarlamentu może czuć się nagrodzony za swoje działania. Protasiewicz wycofał się z kandydowania w wyborach ze względu na haniebną zachowanie na niemieckim lotnisku. W zamian za to partia wyznaczyła innego aferzystę.

### Portal internetowy dla bezdomnych...

Portal Emp@tia, adresowany do osób i rodzin poszukujących pomocy państwa, działa od grudnia ubiegłego roku. Ministerstwo Pra-

cy i Polityki Społecznej informuje, że zainteresowani mogą tam uzyskać szczegółowe informacje dotyczące rodzaju pomocy, o którą można się ubiegać oraz zasad jej przyznawania. Jak się okazuje za pośrednictwem portalu przesłano dopiero kilkadziesiąt wniosków. Powód jest oczywisty. Bezdomni i osoby potrzebujące pomocy nie mają dostępu do internetu. Warto dodać, że przedstawiciele organizacji i towarzystw pomocy skarżą się na brak promocji portalu Emp@tia. Niektórzy nie wiedzieli nawet o jego istnieniu. Poza tym pieniądze przeznaczone na ten projekt mogłyby być spożytkowane w inny, bardziej realny sposób. Projekt Emp@tia kosztował 45 mln zł - 6,8 mln zł pochodziło z budżetu państwa, pozostałe 38,2 mln zł to środki europejskie. Na utrzymanie Emp@tii rocznie będą potrzebne 2 mln złotych.

### Kolejne koncesje na poszukiwanie łąpków w rękach Rosjan

Niemiecki koncern energetyczny RWE sprzedał za 5,1 mld euro spółkę RWE Dea, zajmującą się wydobyciem gazu i ropy, funduszowi LetterOne. Rosyjski fundusz LetterOne z siedzibą w Luksemburgu należy do rosyjskiej grupy inwestycyjnej Alpha, której głównym udziałowcem jest rosyjski miliarder Michaił Fridman. W nabytym przez Fridmana pakiecie są m.in. cztery koncesje na poszukiwanie łąpków w polskich Karpatach. To nie pierwsze zezwolenia na odwierty w Polsce, które trafiły w ręce Rosjan. Prawdopodobnie kontrolują oni już 1/3 ze stu koncesji wydanych przez polski rząd. Tak wygląda dywersyfikacja energetyczna i uniezależnianie się od Rosji w wykonaniu PO.

### Fikcja publicznej służby zdrowia

Aż jedna czwarta naszych wydatków na leczenie pochodzi z budżetów domowych. To sytuuje Polskę w czołówce państw Unii Europejskiej. Natomiast wydatki budżetowe na ochronę zdrowia są jednymi z najniższych we wspólnocie – wynika z raportu przygotowanego przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego. W Polsce 23 proc. wszystkich wydatków związanych z ochroną zdrowia jest pokrywana z prywatnych środków gospodarstw domowych. Natomiast w Holandii i Francji stanowią one (odpowiednio) zaledwie 6 i 8 proc. Średnio każdy mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie na leczenie około 1 tys. zł. Z tego 60 proc., czyli ok. 600 zł, zostawia w aptekach. Większość, bo ok. 400 zł, idzie na leki bez recept. Wydatki te stanowią poważne i wciąż rosnące obciążenie dla budżetów rodzinnych.

### Do protestu doprowadził brak dialogu

Oświadczenie przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy w sprawie protestu rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych w Sejmie RP.

*„Rozpaczliwy protest rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych, okupujących Sejm RP obciąża rząd i jest wynikiem braku rzetelnego dialogu społecznego, który od kilku lat przestał być sposobem na rozwiązywanie najtrudniejszych problemów społecznych. Konsultacje społeczne, dialog trójstronny i prawo obywateli do wypowiedzenia się w najważniejszych dla nich sprawach, choć zapisane w prawie, są fikcją.*

*W tej konkretnej sprawie rząd tylko na krótko zrealizował postulat opiekunów dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych oraz związków zawodowych znosząc progi dochodowe, uprawniające do świadczeń. Niestety szybko się z tego wycofał, a opiekunowie o swoje prawa musieli walczyć przed Trybunałem Konstytucyjnym. W grudniu Trybunał nakazał ich przywrócenie i wypłatę zaległych świadczeń, ale rząd nie chce tego realizować. Podobnie – z braku dialogu – zakończyła się sprawa czasu pracy osób niepełnosprawnych, które rząd zmienił na niekorzyść tych osób, a które po skutecznej skardze „Solidarność” do Trybunału Konstytucyjnego zostały odrzucone.*

*Wzywam rząd, aby się opamiętał i zamiast prowadzić kampanię wyborczą, w drodze prawdziwego, a nie udawanego dialogu zajął się rozwiązywaniem problemów, których w naszym kraju nie brakuje. Przypominam również kandydatowi do Europarlamentu Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi, że jest ministrem pracy i ma się przede wszystkim zająć swoimi obowiązkami, a nie kampanią wyborczą.”*

Piotr Duda